

Młodzież Katolicka

Dwutygodnik dla katolickiej młodzieży pozaszkolnej

Redakcja: Katowice, Marszałka Piłsudskiego 58

Bezpłatny dodatek „Gościa Niedzielnego"



Nr. 12 Katowice, 7 czerwca 1931 Rok V

O. Yves Hamon, apostół marynarzy

Aby wam, drodzy druhowie, zaraz na wstępie dowieść, że O. Hamon był człowiekiem z krwi i kości, a nie urodził się jako święty, lecz musiał walczyć o doskonałość, jak każdy z nas, opowiem wam małe zdarzenie z jego młodości. Krótko mówiąc, dostał od ojca, który był małym gospodarzem w Bretanji, baty za to, że nie uważał dobrze na krowy, lecz pobiegł z kolegami do kuźni, by się przyjrzeć, jak kowal naciągał żelazną obręcz na koło wozu. Krowy poszły na świeżą, mokrą koniczynę, rozbeczkowały się porządnie i tylko dzięki szybkim i energicznym zabiegom mogły być uratowane.

Pewnego razu, gdy już był młodzieńcem, matka powierzyła mu młodszą siostrę, by zaprowadził ją bezpiecznie na pasterkę, która odbywała się o północy. W drodze Yves odezwał się do niej w te słowa: — Siostrzyczko, módl się dobrze za mną, proś Pana Jezusa, bym się stał kapłanem, dobrym kapłanem, może zakonnikiem. Siostra odpowiedziała: — Dobrze, ale ty będziesz się modlił, bym się stała zakonnicą... Oboje dopięli celu.

W rodzinie było dziewięcioro dziatek. Dochody z gospodarstwa szczupłe. Nie było więc mowy o tem, by Yves mógł kiedykolwiek stać się księdzem. Dopiero, gdy już miał lat dwadzieścia, Opatrzność zaprowadziła go do pewnego zakładu dla spóźnionych powołań. Uczył się pilnie. Przyjęto go następnie do jednego z seminarjów duchownych, by został kapłanem świeckim. Ale on miał powołanie do stanu zakonnego i wstąpił do zakonu Ojców Augustjanów od Wniebowzięcia Najśw. Panny Marji. Jak sumiennie pojmował regułę, to widzimy z tego, że nawet po święceniach kapłańskich, które otrzymał, gdy miał lat dwadzieścia dziewięć, nie pojechał zaraz do domu, by odwiedzić matkę, lecz poczekał aż do najbliższych wakacyj. Był bowiem nauczycielem w jednym z zakładów zakonu, a nie chciał przerwać nauki ani na kilka dni.

Po dwóch latach kapłaństwa O. Yves Hamon został przez przełożonych przeznaczony do tej pracy, która całe jego życie miała zapełnić, do apostolstwa marynarzy. By zrozumieć ważność tej misji, trzeba nam wiedzieć nieco o życiu rybaków w Nowej Fundlandji na północno-wschodnich wybrzeżach Ameryki oraz w Islandji. Rokrocznie tysiące rybaków wyjeżdża na statkach rybackich od północnych i zachodnich wybrzeży Francji ku owym dzikim morzom północy, by dopiero późną jesienią powrócić do ojczystych portów. Celem ich wyprawy są duże mielizny koło New Fundland i Islandji, które obfitują w ryby, szczególnie kabeljauy. Praca rybaków jest niesłychanie trudna. Niemal bezustannie są narażeni na niebezpieczeństwo życia. Każdy statek prowadzi ze soba po kilka wątłych szalup o płaskiem dnie. Do nich wrzuca się długie powrozy, noszące niezliczone mnóstwo mniejszych wędek z przynętami. Następnie wsiadają do każdej szalupy dwaj rybacy, odbijają od burty i puszczają się na dalekie morze, by nałowić ryb. Wyrzucanie lin z wędkami i wciąganie ich do łodzi jest robotą bardzo ciężką, szczególnie gdy wielkie fale co chwila podrzucają gwałtownie słabą szalupę. Rokrocznie dziesiątki rybaków ginie podczas takich prac. Nikt nie wie, gdzie utonęli, śladu po nich niema. Innych zaś morze zaniesie gdzieś daleko od statku, do którego należą, tułają się przez długie dni na bezkresie wodnym i przymierają z głodu, aż obcy statek ich wyłowi w stanie największego wyczerpania. Czytając opisy życia tych biedaków, przyznać trzeba, że ich praca jest może najcięższą z wszystkich, których wogóle ludzie się podejmują. Na żaglowcu żyją w ciasnocie i brudzie, bez wszelkiej opieki. Są bezustannie przemoknięci, schlustani zimnemi falami oceanu, a przytem bardzo źle odżywiani. Główny ich pokarm stanowi licha zupa z główrybich, której jedyna zaleta jest ta, że jest gorąca.

Otóż tymi biedakami „opiekowali" się oddawna wyzyskiwacze, ludzie bez sumienia, przeważnie właściciele okrętów z Holandji, którzy przywozili dla rybaków najgorszego gatunku gorzałkę, niemoralne książki i gazety oraz bieliznę, obuwie i inne potrzebne rzeczy, liche i drogie. W portach, do których statki rybackie co kilka tygodni przybijają, pozakładano podejrzane kabarety, prawdziwe nory występków, gdzie ci biedacy krwawo zarobione grosze przehulali. Przez długie lata trwała ta szatańska robota, aż wreszcie ze strony katolickiej zabrano się do walki ze złem. W roku 1894 założono we Francji „Stowarzyszenie opieki nad marynarzami". Pracę duszpasterską objęli ojcowie Augustjanie. Już w wiośnie 1895 O. Hamon po raz pierwszy odbył podróż do Nowej Fundlandji. Jechał na parowcu razem z 1207 rybakami bretońskimi.

Ówczesne statki nie pływały tak szybko jak dzisiejsze. Podróż do Ameryki trwała więc dość długo. O. Hamon wykorzystał cały ten czas, by opiekować się duszami zacnych rybaków. Słuchał ich spowiedzi, rozmawiał z nimi i zachęcał do porządnego życia. Każdego wieczora na znak dany trąbą przeszło tysiąc mężczyzn zebrało się na pokładzie. O. Yves wszedł na pomost oficerski i stamtąd odmawiał głośno modlitwy. Była też mała nauka katechizmowa, której wysłuchali z prawdziwem zajęciem. Chór młodzieńców, zwerbowany za pomocą kilku fajek i paczek tabaki, zaintonował pieśń, którą wszyscy podchwycili. W jednym z listów pisze O. Hamon, że śpiew nie był bardzo harmonijny, ale za to bardzo serdeczny. Zakończenie wieczornego nabożeństwa stanowił zawsze hymn do Matki Boskiej Gwiazdy Morza. Łzy wzruszenia popłynęły po ogorzałych licach starych wilków mor-

skich, gdy kapłan oznajmił im pewnego dnia, że nazajutrz odprawi Mszę św. na intencję ich zmarłych krewnych i przyjaciół, zwłaszcza tych, których morze pochłonęło podczas kampanji ubiegłego roku.

Pokazało się podczas tej pierwszej podróży, że O. Hamon potrafił pozyskać sobie serca tych twardych mężów. Lgnęli do niego jak do prawdziwego ojca. Opowiadali mu o swoich rodzinach, prosili, by im pisał listy, otwierali najtajniejsze zakątki serc.

Głównym portem całej Nowej Fundlandji jest port Św. Piotra. Tam zbierają się wszyscy rybacy, zanim rozpoczynają połowy, tam zaopatrują się w potrzebne przybory. Do portu św. Piotra wracają wreszcie kilkakrotnie w czasie lata, by zabierać nowe przynęty oraz by pozbyć się ułowionych ryb, które bywają suszone na skałach okolicznych. O. Hamon wiedział, że ten port jest równocześnie największą okazją do grzechu dla wracających z morza rybaków, bo czyhają na nich kabarety. Założył więc w mieście schronisko marynarzy i umiał ich tak przyciągać, że wkrótce knajpy opustoszały. Możemy tutaj tylko kilkoma słowami opisać to, co Ojca Hamon kosztowało długie lata mozolnej, pełnej poświęcenia pracy. Niech kilka liczb daje pojęcie o ogromie dobrego, zdziałanego przez katolickie schronisko marynarza: Przeciętna liczba odwiedzających je wynosiła z czasem 200 na dzień. Listów napisano w schronisku w ciągu jednej kampanji 38.000. Sprzedawano 30.000 filiżanek ciepłych bezalkoholowych napojów. Skutek był taki, że z przeszło trzydziestu kabaretów pozostało tylko pięć. Przed założeniem schroniska rokrocznie wpadło kilkunastu marynarzy w stanie pijanym do basenu portowego i utopiło się. O. Hamon osiągnął rekordową liczbę jednego tylko topielca.

Podczas dnia O. Yves chodził po ulicach portu i po kejach, zagadywał stojących tam rybaków i nie odchodził od nich, zanim nie obiecali, że przyjdą wieczorem do schroniska. Od siódmej do dziesiątej przebywał wśród nich w sali schroniska. Chodził od stołu do stołu, rozmawiał z każdym i zdobywał ich dusze świętym podstępem. A było tam setki śpiewających, palących, krzyczących, bawiących się, piszących lub czytających marynarzy. Dla wszystkich miał dobre słowo. To też niejedna gruba ryba weszła w jego sieci.

Razu pewnego jeden z marynarzy chciał się spowiadać u O. Hamon. Mówił o tem jednemu koledze i zaczęli liczyć, ile lat przeszło już od misji, odprawionej przez Ojców kapucynów w rodzinnej wiosce. Wtedy bowiem była jego ostatnia spowiedź. Doszli wreszcie do wniosku, że było to przed przynajmniej piętnastu laty. Ale oto, podczas gdy gruba ryba się spowiada w pokoiku o. Hamon, otwierają się drzwi, zagląda ów kolega i woła: — Pomyliliśmy się. Mnie się teraz przypomniało dokładnie. Misja Ojców kapucynów była przed dwudziestu trzema laty... Z taką szczerością i prostotą odnosili się wilki morskie do swego ukochanego Ojca. A serce jego otwierało się w takich chwilach naoścież, by przelać do ich dusz nieco tej wielkiej miłości Chrystusowej, która w niem pałała. Z czasem osoba O. Yves stała się popularną w kołach rybaków. We wszystkich wioskach bretońskich wiedziano o nim, wspominano jego dobroć.

Stowarzyszenie opieki nad marynarzami kupiło także kilka statków, służących odwiedzaniu rybaków na pełnem morzu. Każdy z tych statków miał księdza, lekarza, personel pielęgniarski i sale sypialne dla chorych. Ileż podróży odbył O. Hamon w podobny sposób. Szukał statki rybackie na mieliznach, przynosił im pocztę z stron ojczystych, rozdawał dobrą lekturę, zabierał chorych pod opiekę lekarską. Dwukrotnie statki, któremi jeździł, rozbiły się o skały podwodne, ale widocznie Pan Bóg błogosławił jego poczynaniom, bo nie było nigdy wypadku utonięcia załogi.

Podobnie jak w Nowej Fundlandji pracował O. Hamon w Islandji. W czasie między jedną kampanją a drugą odbywał kilkakrotnie dalekie podróże jako kapelan statków wojennych, raz na Madagaskar, drugi raz aż do dalekich Chin.

Ojciec Hamon nie żył długo. Zniszczył sobie zdrowie przez długą tułaczkę po dalekich morzach w pogoni za duszami. Przed sześciu laty mogiła zakryła jego spracowane ciało. Brat jego postawił mu skromny pomnik na grobie. Ale piękniejszy pomnik, pomnik miłości zbudował sobie sam Ojciec Yves w sercach bretońskich wilków morskich, którym niósł zbawienie.

Ks. F. D.

KAPITAN A. MAGNIEZ.

Bądź dobrym żołnierzem!

Przełożył A. Zgierski.

(Rady dla poborowego i młodego żołnierza.)

XI. Pierwsza noc.

Apel wieczorny odbywa się o godzinie pół do dziewiątej; odmawiasz modlitwę wieczorną. O godzinie dziewiątej rozlega się hejnał. Lampy gasną, trzeba spać. Czasem niektórzy przybyli wcześniej, chcąc uchodzić za dowcipnych, płatają różne figle; jednak złych figlów zwykle nie bywa. Nie wierz żadnym plotkom, które ci o tem w domu mówiono. Gdyby spłatano ci figla, nie obrażaj się. Pierwszy raz śmiej się szczerze, jeśli tylko żart nie jest niemoralny, z którego nie wolno się śmiać. Gdyby jednak tak było rzeczywiście, co się zdarza bardzo rzadko, stanowczo żart ucisz, odmów w nim udziału, w razie zaś potrzeby udaj się do plutonowego lub którego ze starszych. Powtarzam podobne wypadki są teraz bardzo rzadkie.

Kładąc się spać, myśl zawsze o Bogu.

W pierwszą noc być może będzie trudno ci zasnąć; wszystko, coś widział w ciągu dnia, stanie ci przed oczyma, staną ci w pamięci i rodzice, których w domu zostawiłeś. Módl się za nich, postanów jutro napisać do nich, że wszystko idzie dobrze, że do życia wojskowego łatwo się przyzwyczaisz. Proś Boga o błogosławieństwo dla nowego stanu, módl się do Najświętszej Panny, by jak dobra Matka tobą się opiekowała, potem staraj się zasnąć.

XII. Przebieg dnia.

Nazajutrz po obudzeniu się z rana zrywaj się do pracy. Na zew pobudki wszyscy wstają żywo, ubierają się. Swą pierwszą myśl skieruj do Boga, umyj się, zaściel łóżko. Idź na modlitwę poranną, a po herbacie bądź gotów do wszystkiego, do wszelkich czynności do jakich cię wyznaczą. W dużym domu, zwanym koszarami, trzeba wykonywać wszelkie roboty. Tu niema matki do gotowania w kuchni, do sprzątania w sali czyszczenia ziemniaków, wszystko czynią sami żołnierze, często zaś, nim skończą jedną robotę, wyznaczają im drugą. Co do ciebie, jeszcze zupełnie młodego żołnierza, staraj się by posłano cię na ćwiczenia już od pierwszego dnia. Mogą jednak wyznaczyć cię do posług, zamiatania, pracy w kuchni, noszenia wody, pisania w kancelarji, mycia podłóg lub schodów, reparowania ubrania i t. d. Bądź więc gotów na wszyst-

ko, wykonuj wszystko sumiennie i chętnie. Zobaczysz: dość prędko nadejdzie chwila posiłku, dobrego posiłku, ulubiona godzina szeregowca, potem zaś... zaczniesz czynić to lub owo, wszystko według rozkazu. Tymczasem, póki ś wolny, myśl o ubraniu, naucz się je układać, przyszywaj guziki, pracuj. Wieczorem przygotuj wszystko na jutro, bo z rana przed ćwiczeniami brak czasu.

Otóż, jak widzisz, nic trudnego tu niema. Masz czynić wszystko według rozkazu. Bądź zręczny, staraj się wszystko czynić prędko i dobrze. Nie czekaj, aż powtórzą ci rozkaz jutro, który wydano wczoraj. Zajęcia zresztą są wciąż jednakowe. Przypatrz się, jak czynią je starsi, naśladuj ich w pracy, a w razie potrzeby proś o radę.

XIII. Starsi.

Starsi najczęściej są to dobrzy chłopcy; bardzo mało jest złych; lecz w koszarach, jak i wszędzie, źli starają się przewodniczyć. W każdym razie bądź uprzejmy dla wszystkich. Być uprzejmym to nie znaczy: być gotowym „do płacenia za picie". Gdyby niektórzy tego od ciebie wymagali, użyj jakiego wykrętu, wymów się pracą, powiedz, że musisz oszczędzać. Gdybyś kiedy nie mógł się wymówić, bądź roztropny, zostawaj w gospodzie bardzo krótko i wracaj do pracy; potem zaś niech o tem więcej nie będzie mowy. Zresztą znaczna większość starszych nie będzie żądała od ciebie żadnej zapłaty za swe rady. Poznasz w nich wielu dobrych; wystrzegaj się złych, bądź z nimi chłodny i bardzo ostrożny, choć zawsze bardzo grzeczny. W obcowaniu z dobrymi bądź narazie również ostrożny, choć serdeczny; nie zwierzaj się odrazu, zaczekaj kilka tygodni, nim się zwierzysz.

Uroczystości Alojzjańskie

Sześćdziesiąt lat upłynęło od chwili, kiedy wybitny, światły i pobożny śp. ks. Norbert Bonczyk, rodak nasz i poeta, proboszcz bytomski, w czasach ciężkich i poważnych, w przezorności swojej założył pierwsze polskie towarzystwo młodzieży katolickiej w przemysłowej części Górnego Śląska. Było to w Bytomiu, dnia 25 marca 1871 r. Młodzież tę stawił pod opiekę św. Alojzego, stąd nazwa „Alojzjanie". — Z tego małego początku rozrosła się z czasem organizacja dosyć potężna i pełna najszlachetniejszej inicjatywy. Z radosną dumą patrzeli starsi na ruch Alojzjański.

Hasło wyznaczył temu ruchowi sam ks. Bonczyk, układając dla sztandaru Alojzjanów w Piekarach taki napis:

Te, młodzieży, wznoś sztandary:
Broń języka, broń twej wiary!
Kto te skarby ojców spodli,
Darmo się do Boga modli!

Wiernie trzymała się młodzież Śląska tej wytycznej nawet wtedy, gdy po śmierci jej ojca i fundatora zabrakło opiekunów życzliwych. Ideał śp. ks. Bonczyka urzeczywistniony został dopiero po wojnie w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej (dla których używa się skrótu SMP).

Diecezjalny Związek SMP z siedzibą w Katowicach w dowód wdzięczności dla założycieli i pierwszych pionierów ruchu Alojzjańskiego urządza w Szarleju pod wysokim protektoratem J. E. ks. biskupa St. Adamskiego **Zjazd byłych Alojzjanów**, uwieńczony młodzieżą SMP, w dniu 21 czerwca 1931 r., z którym połączona będzie pąć dziękczynna do Piekar.

Program:

W sobotę, 20 czerwca w Piekarach przed cudownym obrazem o godzinie 20: Uroczyste nieszpory z błogosławieństwem.

W niedzielę, 21 czerwca, w dniu św. Alojzego:
Godz. 7-ma w Szarleju: Msza św. za śp. ks. Norberta Bonczyka i wszystkich zmarłych Alojzjanów.
Godz. 8 w Piekarach: Obchody Kalwaryjskie.
Godz 9,40: Wspólny wymarsz ostatnich gości, przyjeżdżających na dworzec Szarlej-Piekary.
Godz. 10,30 w Piekarach: Suma przed obrazem Matki Boskiej łaskami słynącym.
Godz. 12: Uformowanie pochodu do Szarleja i defilada.
Godz. 14,30 w Szarleju: Powitanie J. E. ks. biskupa
Godz. 15 w ogrodzie p. Muca: Akademja i popisy orkiestr dętych SMP Bytom, Orzegów i Szarlej. Potem koncert i na sali turniej szachowy reprezentacji Śląska Opolskiego z mistrzowską drużyną SMP „Promień".
Godz 17 na boisku K. S. „Odra" w Szarleju: Zawody piłki nożnej reprezentacji Śląska Opolsk. i reprezentacji SMP.

Do wszystkich zacnych członków dawniejszych Towarzystw Aloizjańskich, jak i do druhów naszych SMP, oraz do całego społeczeństwa zwracamy się z gorącym apelem, aby w tych uroczystościach Aloizjańskich pełny wzięli udział.

Wstęp na akademję dla gości 1 zł. Wstęp na boisko 50 gr.

Do stacji Szarlej-Piekary wyjeżdżają następujące pociągi dogodne w dniu 21 czerwca: z Katowic **5,28**, **6,15**, 8,21; z Król. Huty: **5,44**, **6,33**, 8,45; z Siemianowic: **5,29**, 8,37; z Chorzowa: **5,51**, **6,40**, 8,56. (W Chorzowie należy pytać, czy nie potrzeba przesiąść do stacji Szarlej-Piekary.) Z Lublińca: 6,54, 8,08 z Strzybnicy: 7,18; z Tarn. Gór: 7,48, 9,08. Do stacji Rojca tylko wyjeżdżają oprócz powyższych z Strzybnicy **6,36**, z Tarn Gór **7,10**. (Tylko pociągami, oznaczonemi tłustemi cyframi, zdąży się na godzinę 8-mą do Piekar na obchody kalwaryjskie.)

Pokłosie „Święta Druchen"

Jaworze. Druchny zwartym szeregiem ze sztandarem na czele udały się do kościoła, gdzie w czasie Mszy św. wszystkie przystąpiły do Komunji św. Po południu odbyła się uroczysta wieczornica. Referat „Nasze sztandary" wygłosiła druchna. Nie brakło też i urozmaiceń, jak deklamacyj, monologów i t. p.

Król. Huta, parafja św. Barbary. Mszę św. miały druchny wspólną z druhami, którzy tego dnia obchodzili 6-cio letnią rocznicę poświęcenia sztandaru. W czasie Mszy św. wszystkie druchny i druhowie przystąpili do Komunji św. Staraniem druchny zelatorki przez całą Mszę św. klęczało obok ołtarza 12 druchen w bieli i w wiankach. Uroczyste zebranie odbyło się dopiero w poniedziałek, w którem wzięli udział rodzice druchen, patronat nowopowstały i goście. Druchny pod kierunkiem druchny zelatorki ustawiły na sali piękny ołtarz z obrazem Królowej Korony Polskiej. Na zebraniu tem pierwszy raz wystąpiło kółko mandolinistek. Odczyt druchny wiceprezeski „Cel i zadania SMPŻ" wszystkim bardzo się podobał. Zebranie zakończono hymnem „My chcemy Boga".

Roździeń-Szopienice. Po Mszy św., w czasie której druchny przystąpiły do Stołu Pańskiego, odbyło się wspólne śniadanie oraz krótka akademja. Na uroczystość druchen przybył miejscowy patronat, naczelnik gminy p. Bieniosek, który specjalną życzliwą opieką otacza SMPŻ, druchny z Mysłowic i miejscowi szkolni harcerze. W czasie akademji odbyło się uroczyste przyjęcie kandydatek do SMP. Była to wzruszająca chwila, gdy kandydatki, położywszy prawą rękę na sztandarze, przyrzekały służyć wiernie Bogu i Ojczyźnie i być zawsze dobremi druchnami. Wspaniała orkiestra druchen-mandolinistek pod kierunkiem p. Głodka zagrała kilka kawałków. Wystąpiła również harcerska orkiestra harmonijek ustnych. Po krótkiej przerwie obiadowej udano się gremjalnie pieszo na wycieczkę do Giszowca. Mimo zmęczenia druchny szły bardzo wesoło. W Giszowcu w ogrodzie na łące zabawiły się druchny w różne gry. I tutaj mandolinistki odegrały parę utworów. Wieczorem powrócono do domu. Pieśnią „Pod Twą obronę" zakończono obchód dorocznego święta. Zaznaczyć należy, że druchny szopienickie okazały wielką gościnność dla swych gości, a druchny uczestniczki kursu gotowania tyle napiekły kołaczów, że nietylko przeszło sto osób najadło się do syta na śniadanie i na wycieczce, ale jeszcze i w wieczór posilono się. Dla szopienickiej orkiestry mandolinowej najlepszem świadectwem może być to, że w najbliższym czasie będzie występowała w Polskiem Radjo w Katowicach.

Suszec. W trzechdniowych naukach rekolekcyjnych przygotował druchny ks. patron Kulik do godnego przyjęcia Sakramentów św. Wskazując na cel życia, zachęcał do naśladowania cnót Królowej Korony Polskiej, naszej Patronki SMPŻ. Podczas Mszy św. przed samą Komunją św. odmówiły druchny głośno przyrzeczenie Wieczorem odbyło się uroczyste zebranie, na którem przemawiał ks. patron i druchna prezeska, a druchny wygłosiły wiersze i monolog. Przedstawienie z okazji „Święta druchen" urządzono już 3-go maja. Zdaniem: „tak prawdziwie w naszem SMP można znaleźć prawdziwą radość życia" — kończy druchna sekretarka dłuższy opis dorocznego święta.

Doniesienia Związku

Uwaga sportowcy! W miesiącu czerwcu przeznaczył Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Katowicach kilka dni do badań lekarskich. Prosimy tedy druhów naczelników o przysłanie do Związku spisu zawodników, którzy jeszcze nie byli do badania, a chcą na takowe przybyć. Najbliższe terminy sa: 10. VI., 25 VI., 30. VI. i 1. VII br. Badania odbywają się w poniedziałki i środy od godz. 18—20, a we wtorki i czwartki od godz. 19—21. Po przysłaniu zgłoszeń, Związek zawiadomi naczelników, kiedy mają się zawodnicy stawić i w jakiej ilości. Należy też zabrać ze sobą legitmacje sportowe, ażeby lekarz mógł zaraz na nich zanotować swoje uwagi.

Ministrowie oświaty i skarbu się czubią! Bibljotekarz domagał się wpłacenia abonamentu gazetek na trzeci kwartał br. na P. K. O. 202.768 dla „Ostoi" w Poznaniu. Skarbnik znów wzbrania się twierdząc, że przed drugim kwartałem zapłacił czasopisma, a SMP otrzymało figę, dlatego nie wyśle nic?

Druhowie, czy to jest możliwe? A jakże! Sprawa jest zupełnie jasna. SMP miało w „Ostoi" długi i dlatego nie otrzymało gazetek mimo wpłaty. Kochany bibljotekarzu, postaraj się skarbnikowi i wszystkim druhom postępowanie „Ostoi" wyjaśnić. Wtenczas w zupełnej zgodzie uregulujecie zaległości i zapłacicie „Kierownika" i „Przyjaciela" przed 15 czerwca, aby od lipca wszystkie SMP abonowały przepisową ilość ślicznych naszych czasopism organizacyjnych.

Zwycięstwo druchen Ślązaczek! Gdzież to? No, na polu, na którem Związek z druhami ani „ździebko" naprzód nie ruszył. Hm, wtenczas musi to rzecz być bardzo ciężka, inaczej Ślązacy daliby radę! Ba, ani tak ciężka jak piłka, a droga wcale już nie, kosztuje 15 gr na miesiąc, więc pół grosza dziennie. Dziękuję, już wiem, o co chodzi, o oświatę, o gazetkę! A czy druchny większe mają od druhów zrozumienie dla oświaty? Napewno, skoro redakcja w dowód uznania umieściła także **Katowice** pod nagłówkiem „Młodej Polki".

Druhowie z Rybnika i całej okolicy! (z okr. rybnickiego, wodzisławskiego i mikołowskiego!) Czy uchwaliliście na zebraniu zarządowem i plenarnem, że **w niedzielę 14 czerwca br. wybierzecie się na Zlot do Rybnika?**

W tym samym dniu obchodzi rybnicki powiat w swojem mieście powiatowem uroczystość „Rerum novarum" i 700 rocznicę śmierci św. Antoniego, patrona nowego kościoła parafjalnego.

J. E. ks. biskup zawita na owe uroczystości, a przytem zaszczyci i naszą akademję, na której zagrają aż trzy orkiestry dęte dzielnych naszych SMP z Suszca, Knurowa i Książenic. Zmierzyć chcą swe siły i pokazać swą umiejętność.

Będą to **pierwsze popisy, czyli konkurs orkiestr SMP.**

Uroczystość „Rerum novarum" rozpocznie się o godz. 9.45 powitaniem ks. biskupa przed nowym kościołem. Stowarzyszenia przybędą do Rybnika razem z procesją parafjalną i zostaną z nią razem aż do rozwiązania pochodu.

Potem udają się druchny i druhowie do ogrodu „Polonji" na koncert, gdzie oczekiwać będziemy naszego kochanego Arcypasterza. Rozumie się, że zaprosicie na popisy orkiestr w Polonji swoich rodziców, członków patronatu, znajomych. Ogród musi być po brzegi pełny. Od Was będzie to zależało!

Popisy zaczną się popołudniu o godz. pół do 5-tej (16,30). Musicie wytrzymać aż do godz. 7-mej (19-tej), o której pociągi Was zawiozą do domu. Kto nie ma na pociąg, przyjdzie pieszo za wzorem druhów z Szarleja, Kamienia i Król. Huty, którzy do Cieszyna pieszo przyszli.

Konkursy P. R. Jak już wspomnieliśmy w „Młodzieży Katolickiej" z dnia 24 maja br. niechby przodowniczki, przodownicy oraz druchny i druhowie konkursiści nie zaniedbywali swojej pracy i wywiązali się dobrze ze swego zadania, a zwłaszcza teraz, kiedy mamy takie susze. Trzeba rośliny koniecznie podlewać, dopóki Pan Bóg łaskawy nie ześle nam deszczu. Wojewódzka Komisja P. R. podzieliła zespoły konkursowe na powiaty i przydzieliła im powiatowych instruktorów, którzy już rozpoczęli lustrację. Więc konkursistki -ści! starajcie się, żebyście dobrze obstali przed komisją powiatową, a stanie się to wtenczas, gdy dopilnujecie swojej pracy. Uwaga! Związek zamówił dla każdego zespołu fachowe pismo p. t. „Przysposobienie Rolnicze", które kosztuje 1,50 zł kwartalnie, a płaci się za nie do Związku. SMP, któreby nie otrzymało powyższego pisma, niech doniesie o tem Związkowi. Bliższe wyjaśnienie patrz „Młodzież Katolicka" nr. 11 z dnia 24. V. 1931 r. pod „Doniesienia Związku".

Zmiana. Komunikaty Związku przez Radjo nadawane będą co wtorek o godz. 19,50 do 19,55.

Z teki zelatora! Zbliża się termin zgłoszenia kooptowanych zelatorek — zelatorów do Związku. A więc do dnia 30 czerwca b. r. każde stowarzyszenie dobierze sobie zelatora -kę według już podanych wskazówek.

Rekolekcje zamknięte. Ku wielkiej radości Związku udział w rekolekcjach, odbytych od 23 do 26 maja w domach rekolekcyjnych w Kokoszycach i Dziedzicach, był dobry. Aż 156 druhów doznało szczęścia rozważania w błogiem zaciszu prawdy życiowej i zastanowienia się nad celem życia. Po dobrych zamiarach i postanowieniach rekolekcyjnych powinien teraz nastąpić czyn. Związek oczekuje sprawozdań z rekolekcyj do 15 czerwca b. r.

Miesięczna Komunja św. Stowarzyszenia nasze nie sprostałyby swoim zadaniom, o ileby nie zachęcano członków do częstej Komunji św. Wszak to źródło siły, woli i wytrwania. Nie zwyciężymy we walce o lepsze jutro bez oparcia naszych poczynań o Najświętszy Sakrament Ołtarza.

Dlatego zelatorze, -ko! Daj dobry przykład w stowarzyszeniu! Przystępuj często, o ile możności dziennie, do Stołu Pańskiego. Wydajność twego apostolstwa zależy bezpośrednio od łączności twojej z Chrystusem. Spraw również, aby ogół druhów co miesiąc posilał się Komunją św.

Z roku kościelnego. Miesiąc czerwiec poświęcony jest Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Jest intencją Kościoła, aby nasze domy zdobiły obrazy Zbawiciela. A coraz bardziej Chrystus Pan powinien się stać ośrodkiem myśli i uczuć młodzieży. Dnia 21 czerwca przypada święto Alojzego Gonzagi. Obok św. Stanisława Kostki i św. Kazimierza św. Alojzy niechaj będzie wzorem dla naszych druhów i przewodnikiem na drodze do czystości obyczajów, pobożności i dzielności. W dniu tym cała młodzież męska zgromadza się tego roku w Piekarach Wielkich, aby zapalić się ideałami św. Alojzego. Dzień 24 czerwca to uroczystość św. Jana Chrzciciela. W wigilję św. Jana tu i owdzie jeszcze obchodzi się sobótkę świętojańską. Dla nas ogień, który się zapala, ma być chrześcijańskim symbolem światła i wiary. W dniu 29 czerwca, w święto Piotra i Pawła, oczy nasze zwrócone są ku wiecznemu miastu — stolicy Piotrowej.

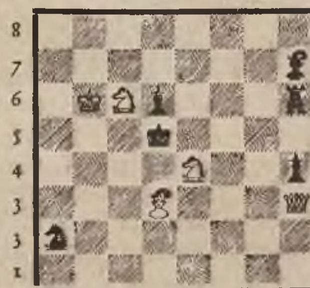
Na ankietę „Radość w rozrywkach" odpowiedziało ze Śląska 168 druhów a 157 druchen.

Kącik szachowy

pod redakcją druha Bonka Romana, Chorzów, ul. Szkolna 8.

Konkurs I.

Zadanie 3.



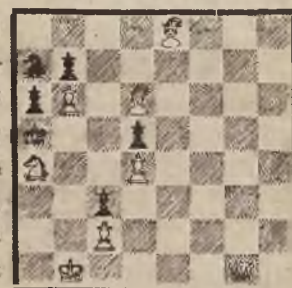
Mat w 2 posun.

Białe: K b6, H h3, G d3, S c6, S e4.

Czarne: K d5, W h6, G h7, S a2, p d6, h 4.

Konkurs II.

Zadanie 4.



Mat. w 3 posun.

Białe: K b1, H g1, G d6 G e8, S a4, p b6, c2, d4.

Czarne: K a5, S a7, p a6, b 7, c 3, d 5.

Rozwiązania zadań są:

Nr. 4

1. We 7

1. $\frac{—}{K\ d6}$ W d7 ╪ 2. $\frac{—}{K\ e4}$ H×c4 ╪

3. $\frac{—}{G \sim}$ W×S ╪ 4. $\frac{—}{S \sim}$ H×c4 ╪

Nr. 5

1. Sc 6

1. $\frac{S\ c6}{f2}$ $\frac{S\ e3+}{K\ e2}$ S d4 ╪

2. $\frac{—}{K\ e2}$ $\frac{H\ e1+}{K\ d3}$ Sb 4 ╪

3. $\frac{—}{\sim}$ $\frac{H\ e1+}{K \times S}$ S b4 ╪

Dobre rozwiązania nadesłali druhowie:

Sobik, Rybnik, Nr. 4 (w. w.) Nr. 5 (w. w.), Kulesza, Rybnik, Nr. 4 (w. w.) Nr. 5 (w. w.), Musioł, Łagiewniki, Nr. 4 (w. w.), Nr. 5 (2. w.), Rozumek, Nowy Bytom, Nr. 4 (1. w.), Nr. 5 (1. w.), Mańka, Kochłowice, Nr. 4 (w. w.), Nr. 5 (w. w.), Borys, Kochłowice, Nr. 4 (w. w.), Nr. 5 (w. w.) Labus, Kochłowice, Nr. 4 (w. w.), Nr. 5 (w. w.), Grundszok J., Król. Huta, Nr. 4 (w. w.), Nr. 5 (w. w.), Buczyński, Siemianowice Nr. 4 (w. w.), Bisek, Rybnik, Nr. 5 (w. w.), Macha, Chorzów, Nr. 4 (1. w.)

*

Ostatnie mecze:

SMP. Mysłowice — SMP Promień 0 : 6.

SMP. Promień, Król. Huta — SMP. Rybnik 5 : 1. Finałowy mecz o mistrz. druż. Śląska.

Uprasza się wszystkie SMP. Ż. i M., które mają szachistów (ków), o nadesłanie do Związku w Katowicach doniesienia w sprawach szachowych i to ile członkin (ków) liczy kółko szach? Czy odbyły się gry o mistrzostwo SMP.? stan graczy w. g. sił? Cześć Szachom!